



Pociuszek

"Dziś będziemy plotkowali o ludziach wparli naszej uwagi. Na przykład o pani Bogusławie Woźniak, nauczycielce sztuki i zajęć artystycznych w gimnazjum Klaudyny Potockiej. Ułtalenowana ta białogłowa wykonała portret patronki PGI, Klaudyny P. Piekny, wisi w gabinecie pani dyrektor Anny Kamińskiej i zaświadcza o historycznych murach szkoły. A w szkole ładny porządek. Duża klasa estetyczna. I od razu uwaga: kobitki (Anna Latka, zastępczyni dyrektorki) POTRAFIA! W dodatku mają świetną, pojemną w wiadomości stronę internetową

* No to teraz o nauczycielkach przemiarowskich, fajnych babeczkach, które przygotowały dzieci i młodzież do występów z okazji szkolnego święta europejskiego. Tu uwaga: przygotować młodzież ułatwiają tu zadania szuka, przygotować wszystkich uczniów – jak ledwo to jest szuka. (Jakąż wspaniałość była Papi, panna Myszorówna!). W Przemiarowie, odnosimy wrażenie, nie tylko w szkole (pani dyrektorka Danusia Tyszwieycz) ludzie są mi, zyczliwi i bardzo gościnni. Ta sala lekcyjowa, koasa na brzośnie, opiekare ziemniaczki – pycha. Pani solistyka, Róża Sierzan, jąnia babeczka. Pan Rysio Mysior, któremu dziękujemy za bukiet bzy – fioletował i białego. Pachniał bżowo przez długi czas... Pan Rysyard to pierwsze skrzypce Rady Rodziny. Rzetelny, serdeczny, wosny, lubiany. Ta scena pniej Papi, Słowu.

A teraz o Piotru Socharskim, który nie tylko obrał wyjątkowy towar w swoim sklepie przy Ryńskim Polskiego, ale i klientów, szczególnie stojących w długich kolejkach – zawsze ich obżawia. Niestety, tatar z łososią, w oliwie, z tatarskimi dodatkami już nie sprowadza, za mały był popyt. Tatar ptycha – pewnie go przepaliliśmy. Piotr opowiadał nam, między ważeniem łososia i dorsza, o klientce, która schudła kilkanaście kilogramów. Stała właśnie w kolejce i opowiadała, że schudła na rybach... Piotr. Powiedziała, że szczerą prawdą jest to chudnięcie na diecie rybną i wskazała na ekspedienta, mówiąc, że jest chłopak jak walczak, znaczy szczupły, bo je owonce mro. Rzeczywiście, Piotr jest jak dwa walczki! Nasz mąż się obrazi? Absolutnie, on jest jak trzy walczki. I jak jedna polka galoska.

No i o paniach z Dzierżenina, Eli Lubelskiej i Hani Gajewskiej, inicjatorów i organizatorów konkursu recytatorskiego! Ty możesz zastanowić się nad słowem. Ix edycja konkursowa, mnóstwo recytatorów, władze lokalne, mili duchowni – ks. proboszcz Kazimierz Kozicki i ks. Andrzej Pełtrowski, a recytowano poezję kśdza Twardowskiego, którego imię i - czczenia - przybierze szkoła w Gzowie. Jesteśmy zaproszeni. Przyjdźmy z wierszem własnego autorstwa – o kśdzu Janie, którego autograf na jego tomiku poezji jest miłą pamiątką po konkursie poetydym uczniów ze szkoły społecznej.



Literackie spotkanie w Dzierżeniu

Poczekaj, jak cię rąbnę, to we wszystko uwierzysz!

IX już edycja Gminnego Konkursu Poetycko-Recytatorskiego I Ty możesz zostać feniksem słowa przebiegała pod znakiem poezji księdza Jana Twardowskiego i przyświecało jej motto **Słowa jak drogowskazy**

Dzierżeński konkurs stał się więc świętem poezji dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów oraz okazją do spotkania z władzami gminy (wójt Adam D.



- Laureaci i wyróżnieni
- KL I-III
1. Katarzyna Walczak, Gzowo
2. Julia Wasilewska, Niestępowo
3. Julia Smolińska, Pokrzywnica
- Wyróżnione: Oliwia Węgłowska, Gzowo i Aleksandra Kwaśnik, Pokrzywnica
- KL IV-VI
1. Mateusz Gajowiecki, Niestępowo i Karolina Rybak, Pomykówko
2. Małgorzata Gronczewska, Gzowo
3. Natalia Chwiedczuk, Gzowo
- Wyróżniona – Natalia Przeglowska, Niestępowo
- Gimnazjum
1. Klaudia Modzelewska
2. Karolina Prus
3. Anita Czarnaeka
- Wyróżnione: Paulina Byszewska i Małgorzata Skowrońska

Rachuba i sekretarz Tadeusz Jakubiak) i duchownymi (ks. proboszcz Kazimierz Kozicki i ks. Andrzej Petrykowski).

Uczniowie ze szkół w Gzowie, Niesiepiemwie, Pobylkowiu, Pokrzywnicy i Dzieżninie stanęli do walki o laur laureata, recytując - przede wszystkim - wiersze ks. Twardowskiego, ale również A. Świrszczyńskiego, M. Konopnickiej, E. Szymańskiego, J. Tuwima, K.K. Baczyńskiego, G. Seneki, W. Ścisłowskiego, W. Pola,

Niektórzy z uczestników, pomagając sobie kostiumem, rekwizytami i podkładem

Zamek i Mosty Czasu

Jest wnuczką Polaka, kiedyś mieszkarka Litwy, i nazywa się Walentyna Strunilina – Gulewicz. Maluje od piątego roku życia - artystycznie wykształcona we Lwowie. Pracowała jako projektantka obuwia w Doniecku, organizowała wystawy i promowała doniecką sztukę, prowadziła kilka projektowanych odzieży w szkole średniej, uczyła rysunku. Jej wystawa w zamkowym krużganku potrafiła

W Pultusku jest po raz drugi, wystawiała już swoje obrazy w Ilyum, kiedy to poznała nie tylko Pultusk, ale i podpultuskie okolice bogate w przyrodę. Jej przewodnikiem zarzaniwarskim był Stefan Stelmazuk, były szef Nadleśnictwa Pultusk. Mazowiecka przyroda zachwycała ją na tyle, że uwieczniła ją na kilku obrazach prezentowanych w kruzganku. Zresztą jak pultuska architektura. Jednak najbardziej uwiódł ją miasteczkowy zamek.

Przewodników po wystawie Walentyny było kilku: sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Wspólnota Polska Krzysztof Łachmański, dyrektor Domu Polonii Jerzy Rosa, Wiesław Trzciński, opiekun zamkowych artystów oraz syn artystki Andrzej, doktorujący się na lubelskim KUL-u. To on wprowadził zebranych na wernisaż w klimat twórczości matki. A twórczość malarska Wali, Tworzy mosty między kulturami dwóch narodów i łączą współczesność z wąziami z przeszłości!, stąd na wystawie Pustkowie (Aniś Stróż) i Donieck (Czarne złoto w sercu ziemi), doniecka współczesność (Doniecki Szaflir) i ukraińska przeszłość (Motyw ukraiński).

Strunilina – Gulewicz wykonuje również ikony (w zamku piękna Matka Boska Włodzimierska) oraz malunki na drewnie, najczęściej to kwiaty, motylki, ludzkie

Andrzejowi najbardziej podoba się obraz Na skrzydłach miłości - kobiety w krynolinach na tle pułtuskiego zamku, wśród nich Wala. – Mama jest romantyczna dusza – mówi syn. – Pięknie gra na pianinie, a na jej obrazach często są róże i kwiatne krajobrazy.

Obrazy Walentyny Struniliny – Gulewicz można kupić – wiadomość w recepcji hotelowej zamku.

PUŁTUSK WIDZE

Sylvia i Artur

Ona to panna Sałowska, on kawaler Grzesiak. Od 21 maja już małżeństwo. Zawarli je w pięknej stylizacji, w piknym majowym dzień. Ona – Sylwia – jak marzenie – ubrana w białą, długą i subtelna suknię z odkrytymi ramionami. Kolczyki. Kwiat z lewej strony głowy, włosy bezpretensjonalnie uczesane. Bukiet z róż w pastelowych kolorach. Oczy jak u sarny. On – Artur – przystojny, wyrazisty mężczyzna. Kwiat, róż, w butonierce. Czarne włosy, czarny strój, krzaczaste brzo. Para jak marzenie. I jak z obrazka.

Uśmiechnięci. Radośni. Pani, która stała przy bazylikowej bramie, mówiła do drugiej: „Tacy uśmiechnięci byli. radośni, że chciało mi się... płakać”.

Łzom na pewno sprzyjała podniosła atmosfera podczas zaślubin pary – piękno za-
bytkowej świątyni, doskonały chór YAMAHI państwa Karwarskich, magia historycznego
czasu...

Motto ich wysmakowanego zaproszenia to słowa Adama Asnyka... I w księżycowym blasku promieni/Rwąc kwiaty marzeń na srebrnej mgle/Uwierzmy, żeśmy sercem złą-czeni/W pierwszej miłości rozkoszamy się. Romantyczne, prawda? Bardzo. Sylwia to romantyczka, ponadto piękna dziewczyna, utalentowana muzycznik (ileż to razy swoim słowackim głosem uświetniała galerynie wernisaze i uroczystości szkolne).

Mila. Serdeczna. Głęboko myśląca. Trochę niedzisiejsza (in plus). Absolwentka Skargi. Spotkałam ją w szkole społecznej, gdzie byłam jej polonistką. Oh, to była utalentowana poetycko dziewczynka, chociaż poezję, własną twórczość jedynie DOTYKAŁA, nie chcąc mieć z nią do czynienia w powszednie dni tygodnia.

Kiedy miała 10 lat, mówiła o sobie: „Nie lubię odrabiać lekcji, kocham zwierzęta, taniec, malowanie obrazów, chce mieć dużą rodzinę i zostać prawnikiem”.

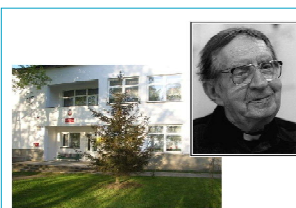
Jej wiersz: Brzydota/Stoi/Przy rowie/Stara chuda brudna/Krowa/Sama brzydota/Jak się patrzy/To/zaraz płakać się chce/Ledwie co gębą miele/Mleko daje zdrowe zdobył pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie o Laur Wierzbaka, w Poznaniu. A napisała go, kiedy była czwartoklasistką.

Obok Sylwii, dumny i błąd, stał Albert, brat, niezwykle zdolny, który będąc uczniem zaskakiwał mnie niebanalnym spojrzeniem na świat. Proszę: „Wiosna ma czasem niedomyte zęby” i „Wiosenne brudne kołowe nogi”... („Nie lubię gorzkiej czekolady, Kocham KOGÓŚ, w przyszłości chciałbym być sobą” – mówił).

Sylwio, Arturze, niech dzień Waszych zaślubin, tak uroczy, stanie się kulką całego Waszego życia. Życzę Wam po prostu szczęścia i nie dajcie się szarości codziennych dni.

PS A że w nazwie mają nie ma „r”? Nic to, zawsze przecież możecie powiedzieć, że wzięliście ślub w marrrrrrrrju!!! Co niniejszym potwierdzam na wieki wieków, szaszczyconą zaproszeniem na uroczystość zaślubin.

Graža



Ks. Jan Twardowski
1915 - 2006

Spółeczność szkolna
Publicznej Szkoły Podstawowej
w Gzowie
*serdecznie zaprasza
na ceremonię
nadania imienia Ks. Jana
Twardowskiego,
która odbędzie się
1 czerwca 2011 r.*

w programie:
11:00 - Msza św. w kościele parafialnym w
Dzierżeniu
12:30 - Ceremonia oficjalna w Publicznej Szkole
Podstawowej w Gzowie